

Legenda Dzikiego Zachodu

Bandyta i rabuś, który sławę zyskał jeszcze za życia. Wbrew obiegowym opiniom nie walczył o równość społeczną, a swoich łupów nie rozdawał biednym. Bez wahania zabijał postronne osoby, które stanęły na jego drodze.

Jesse Woodson James urodził się w stanie Missouri w 1847 roku w rodzinie pastora baptystów. Jego przodkowie pochodzili z Walii. Miał brata Franka i siostrę Susan.

W czasie wojny secesyjnej rodzina Jamesów sympatyzowała z konfederatami. Jesse przyłączył się do bandy Williama Quantrilla i wspierał ją w atakach na grupy republikańskie. W 1863 roku brał udział w niechlubnym ataku na miasteczko Lawrence, gdzie wymordowano 150 mieszkańców i podpalono 180 budynków. Postrzelony w klatkę piersiową zdołał przeżyć wojnę. Zakończenie działań zbrojnych nie wykluczało jednak istnienia wewnętrznych napięć społecznych, które wciąż dawało się wyczuć.

Ranny Jesse leczył rany w domu swojego wuja, gdzie zakochał się w kuzynce Zeraldzie 'Zee' Mimms, która w końcu stała się jego żoną.

W tym samym czasie jego dawny dowódca Archie Clement skupił wokół siebie niewielki gang i zaczął nękać władze republikańskie. Prawdopodobnie to właśnie on zorganizował pierwszy zbrojny napad na bank. 13 lutego 1866 roku w mieście Liberty obrabował Clay County Savings Association. W czasie ucieczki napastników zginęła niewinna postronna osoba – student, który właśnie przechodził ulicą. Nie wiadomo, czy Jesse i Frank brali już udział w tym napadzie. Niektórzy twierdzą, że ranny młodzieniec pozostawał wtedy jeszcze unieruchomiony w łóżku. Nie ma żadnych dowodów na to, że James uczestniczył lub nie w tym przestępstwie.

W tym samym roku władze zastrzeliły Clementa. Jego grupa działała jeszcze przez dwa lata po śmierci przywódcy, stopniowo uszczuplana jednak przez aresztowania, strzelaniny i lincze.

W 1868 roku bracia James dołączyli do bandy Cole'a Youngera i niedługo potem obrabowali bank w Russellville, w Kentucky. Jesse stał się jednak sławny rok później po napadzie w Gallatin w Missouri, podczas którego zabił kasjera. Wówczas gubernator stanu oficjalnie wyjął go spod prawa, a za jego głowę wyznaczył nagrodę.

Gang kradł pieniądze z banków, pociągów, dyliżansów. Choć poszkodowani w 1874 wynajęli agencję detektywistyczną Pinkertona, rabusiom skutecznie udawało się unikać

kary. Niejednokrotnie pomagali im dawni konfederaci.

W 1876 roku grupa James-Younger zaatakowała bank w Northfield, w Minnesocie. Napad nie udał się jednak. Zaniepokojeni mieszkańcy zaalarmowali władze. Dwóch przestępców zabito. Reszta z trudem zdołała uciec. Pogoń trwała. W jej wyniku w więzieniu znaleźli się bracia Younger oraz inni bandyci.

Przerażony Frank James po ostatnich wypadkach postanowił się usatkwować. Jesse był niestrudzony. Uformował nowy gang, z którym napadł na pociąg w Glendale i jeszcze kilka kolejnych. Niestety nowi ludzie to nie była dawna zgrana załoga. Skłócenia i niedoświadczeni łatwo dawali się złapać, zdradzali i współpracowali z wrogami. James stawał się nerwowy, wpadał w paranoję, zastraszał i zabijał współpracowników. Rosła też podejrzliwość i czujność władz, które miały dosyć nękających ją band.

Jesse ufał już tylko braciom Ford. Z nimi zamieszkał w wynajętej posiadłości w Saint Joseph pod koniec 1881 roku. Niestety już kilka miesięcy później jeden z nich – Robert – go zdradził. 3 kwietnia 1882 roku strzelił nie podejrzewającemu niczego Jamesowi w tył głowy.

Sławny za życia po śmierci urósł do roli legendy. Niektórzy uznawali go za amerykańskiego Robin Hooda, choć nie ma żadnych dowodów na to, że Jesse poprzez swoje kradzieże wzbogacał kogokolwiek poza sobą. Wizerunek bohaterskiego rabusia został utrwalony folklorze, ale i współczesnej kulturze (piosenkach, filmach). Historycy odbarczają jednak jego postać. Według nich, syn pastora był bowiem zwykłym przestępcą, który wykorzystał wewnętrzne napięcia w kraju, by zbudować swój mit.

Postać Jesse James'a zagrał słynny hollywoodzki aktor Brad Pitt w filmie z 2007 r. "Zabójstwo Jesse'ego Jamesa przez tchórzliwego Roberta Forda".